

GAZETA POZNANSKA.

Nro. 102.

w Szrodę dnia 23. Grudnia Roku 1807.

z Warszawy d. 13. Grudnia.

Dnia 12. Grudnia Towarzystwo Warszawskie przyjaciół nauk, miało publiczne posiedzenie, w przytomności wielu osob rządowych i licznie zgromadzonych słuchaczy.

JW. JX. Biskup Albertrandi Prezydentem, zagał posiedzenie mową, w której na-przód wyraził, iż w tym powszechnym za-przątaniu zajmującym wszystkich prawie tych krain obywateli, nie byłoby rzeczą nadzwyczajną widzieć w inną stronę zwrócone umysły, inniej się teraz niż chcą ich wymaga, niż publiczność pragnie, naukami i literaturą zatrudniające.

„To co w pośród wojennych pożarów milczenie muzom nakazuje, nie jest szereg broni, bystre wojowników zapędy, rycerzów albo swoich zagrażać, albo nieprzyjaciół straszyc usiłujących okrzyki; ale wszystko to ogarniająca żywość passyi do jednego zapędzona kresu, a od innych, choćby też najważniejszych przedmiotów zwrócona.”

„Nie mniejsza zaiste żywość passyi czuć się dać, kiedy zgruchotane kaydany ztrząsnąć z siebie, witać się z odzyskaną po długiej poniewierce wolnością, do pierwotnego stanu przystąpić, do wybranych okrzykiem narodowym rządów powracać, przychodzi.. W takim umysłow ku różnym potrzebom, żądom i rzeczy zmianom poruszeniu, przy odjętej Towarzystwu, tak wielu spół-pracowników pomocy, trudno było z Archimede-sem rysować figury, rozważać z Cyceronem

w Tusculum wyroki filozofii, pisać z Cesarem w nocy pod namiotem, co we dnie w najzwawszych bitwach wykonywano.”

„Niech jednak Prześwietna Publiczność nie rozumie, iż dla tego zwykłe Towarzystwa prace zupełnie ustały.”

Tu mówca wspomina liczne współ członków rozprawy, które w wyszłym w tych dniach z druku czwartym tomie Roczników, publiczność czytać będzie. Wkrótce nastąpi i tom piąty, do którego wnieść mające piśma w tej są obfitości przygotowane, że się i do dalszych tomów rozciągać mogą.”

Dalej wymienia godne największych pochwał dzieło, w tym właśnie czasie co do pierwszej części swojej na widok publiczny wychodzące. — „Co naybiegleyszy anatomista w rozbiórce ciała ludzkiego zwykł czytać, iż wszystkie członki, wszystkie krwiotoki, wszystkie żyłki, żył włókna, muskuly, tych części z sobą spoienie i wzajemne działanie odkrywa, to zacny nasz kolega, Linde, w Słowniku swoim uczynił, mowę naszą oyczystą nietylko co do wyrazów, ale też co do słów, co do liter, co do pobratymstwa z Sławiańskimi językami, co do podobieństwa z obcemi, co do rodu, początków, składu, i rozkładu naydoskonalej rozbierając, wykonał. Widzieć można w tym dziele ciąg cały niezmierny podjętej pracy, źródła niezliczone, w których czerpał, ścisłe ukryte, iawne gościńce, któremi się do odkrycia prawdy zapuszczał, kres do którego

zmierzał, a na koniec chwale, która go u krę-
wu tego czeka nieśmiertelna."

(Ciąg dalszy w następującej gazecie.)

Jak jest miłą sercu okolicznością, dzie-
lić się z nieszczęśliwym, tak przyjemną sły-
sząc o jego dobroczyńcy. Polak zawsze był
wspatialym, a tam gdzie nędzę wesprzeć na-
leżało, był pierwszym iey opiekunem. Wi-
dzieć to z pięknego przykładu terażniejsze-
go; zasługuje on na publiczny szacunek osób
do iego udziału należących. Dwóch mło-
dych kawalerów, Tadeusz Alexander, w re-
gimencie 1wszym pod kommandą W. Gra-
bowskiego kadet, i Ignacy Maximilian, uczeń
w szkołach Pułuskich klasy II. Janczy Bra-
cia rodzeni, na ogłos otworzonej składki
na wsparcie Pragżanów, których domy w tym
czasie zniszczone na fortyfikacyą miasta War-
szawy zostały, szczupłą swą od rodziców wy-
znaczoną na śniadanie pensyą, ogólnie zł.
polsk. 100 miesięcznie czyniącą, na ten
obiekt, na ręce W. Pułownika Grabowskie-
go z wyrażeniem pełnego w listach przez
nich pisanych uczucia przestali; takowa ofia-
ra przez W. Pułownika, W. Kurzyńskie-
mu, a od tego na ręce moje odesłaną zosta-
ła. W Warszawie dnia 14. Grudnia 1807.

Stanisław Węgrzecki,
Vice-Prezydent.

Z zlecenia JW. Ministra Sprawiedliwości,
nomaczonym jest Kodex postępowania są-
dowego cywilnego Francuzkiego, który iako
dzieło nieoddzielne od Kodexu cywilnego,
tym samym służyć będzie w kraju naszym za
prawidło w postępowaniu sądowym. W tych
dniach wyidą z druku dwie pierwsze księgi.
Na końcu dzieła wydrukowane będą wszelkie
poprawy, które zaydą w exemplarzu przedo-
wnie podpisanym przez JW. Ministra, ta-
dzież dodanych będzie wiele not objaśniają-
cych. Osoby chcące nabyć tego dzieła, od-
bierać będą tym końcem bilety u niżej pod-

pisanego, mieszkającego na Krakowskim
przedmieściu w kamienicy Wrzytkowskiej
Nro 391. w dziedzińcu na pierwszym pię-
trze, codziennie między godziną pierwszą a
trzecią po południu. Bilet ieden na całe
dzieło na kleiowym papierze kosztuje zł. 9.
Za okazywaniem tego biletu, części wychod-
zące Kodexu, osobom prenumerującym re-
gularnie będą wydawane. W Warszawie
dnia 10. Grudnia 1807.

A. Łabęcki,

Sekretarz Ministra Sprawiedliwości
z Warszawy d. 14. Grudnia.

Pomiędzy napiszami w czasie iluminacyi
miasta dnia 11. b. m. wieczorem, uważano
następujący u JW. Ministra Sekretarza Stanu,
Brezy, na transparencie pod herbami Fran-
cuzkim i Saskim:

III. Id. Xbr.

*Saxo capit pacem, Gallus firmatur Amico,
Lechidum cineri vita salusque reddit.*

Dnia tegoż udzielono nam wiersz na-
stępujący, który nie mogąc dla szczupłości
miejsca, w przeszłej gazecie umieszczyć, do
dzisiejszacy odłożyć musieliśmy.

O D A

na rocznicę traktatu Poznańskiego

dnia 11. Grudnia 1807.

w Warszawie.

*hunc laetum diem
Esse velis, nostrosque tuos meminisse minores.*

Virg. Eneid. L. 1.

Coż za nowe natchnienie do rymow mnie budzi?
Jakaż władza glos z miedzi wlewa w piersi moje?
Czyliż znowu Mars krwawy na zagładę ludzi,
Błogi pokoy zerwawszy, srogie wzniecił boie?
Dawnoż więc spiż z swych paszczek rzycały,
Dawnoż zwycięzca wielki i straszliwy,
Jednem skinieniem świat wstrząsnawszy cały,
Poniósł w zdobycy gałązkę oliwy.
Czyliż więc znowu hydne płody piekła,
Zazdrość i pycha i niezgoda wściekła,
Przerwać mu śmiały spoczynek głęboki?
Mamże na nowo głosem drżący trwogi,
Opiewać boie, mordy i pożogi,

I krwi niewinnej potoki?

Jakiż ięk na tę wzmiankę do kofa mnie wzrasta?
Ludzkosć tehnąca pokoim pierzcha przestraszona,
W stępy się naylornejsze przemieniaią miasta,
I tym nawet lęklivy na mych ustach konna.

Ale nie. — Próżna przeraża mnie trwoga;
Świecie spokojny bądź lepszy otuchy!
Czuwa nad tobą moc wielkiego Boga.
On krwawą wojnę skłapał w łancuchy.
Jany więc przedmiot zajmuj me pienia,
Słodsze w mej piersi rodzą się natchnienia,
Łot miniej skwapliwy Muza moja bierze;
Lecz za to głosem dziwniejszym opieję,
Przykład którego rzadki miałby dzieje

WIELKOŚCI z CNOTĄ PRZYMIERZE

Dziś powtórnie bieg roczny stołce rozpoczęło,
Odtąd gdy dwaj MOCARZE zbliżeni przez Cnotę,
Boskie w obliczu ludów dopełnili dzieło.

I jednym słowem ZGODA, dni wskrzesili złote,
Na Polskiej ziemi ten pokój szczęśliwy,
W dawnym POZNEGO (*) zawiał się grodzie;
Tysiączne świata zwiędliły go dziwy,
Przyjaźnie Niebo błysło mu w pogodzie.
Ludu coś wolność z oyczyną postradał,
Czyliż ci jeszcze dość nte zapowiadał
Ten związek święty potężnych mocarzy,
Na łonie twoim szczęśliwie zdziałany,
Że pierwszy twoje skruszyć ma kaydany,

Drugi cię szczęściem obdarzy?

Na próżno chciała zawiść samej sobie zbrzydła,
Miedzy WIELKOŚC i CNOTĘ rzucić niezgód żary;
Ginie dziś zadzierżgnięta w własne swoje sidła,
Piekielne nad iey grobem zawyły poczwary.

Już hayne łaski Niebo rozpościera,
Na sprzymierzone przez ten związek kraie,
Cnota pokłony od świata odbiera,
Przyjaźni iey blasku wielkości dodaje.
A gdy się wszystko rodzi i odkwita,
Usycha zazdrość w ciemnych porach skryta;
Bacząc że niesnask na świat nie powróci.
Już trudy władców hojnie Bóg nadgradza,
W NAPOLEONIE niezłomna jest władza;

AUGUST jest wzorem dobroci.

O wy czasy niniejsze i potomne wieki!
Słuchajcie głosu mego w milczeniu głębokim;
Oto widzą przed sobą przeciąg lat daleki,
I w przyszłości bez końca śmiałym czytam okiem!

Ogień Niebieski zmysły me zachwyca.
Widzę potomność daleko pomknęta,
Aż oto u niej dzisiejsza rocznica
W nuyroczystsze przemienia się święto.
Pod niezachwianą dwóch MONARCHOW strażą,
Trzy się narody w jeden lud kojarzą,
Jedno ich dobro, jedna odtąd sprawa;
Dotchnięci chłostą w zasłużoney karze,
Składają pychę przed niemi wypiarze,
I świat przymiuię ich prawa.

Wy więc ziemie stu ludów? wy morza i lądy,
Których sława początek z życiem świata bierze,
Narody uszczęśmione przez tych władców rządy
Przeszlucie wnukom wnuków to święte przymierze.
Pomniacie zawdy, że złączone siły,
Nad jasne gwiazdy wynoszą narody;
Ze Nieba pokój i zgodę stworzyły,
Ze piekło hydney matką jest niezgody.

(*) Bielski na karcie 22 powiada: że jeden z potomków Lecha, nazwiskiem Pozny, założył miasto Poznań, nad rzeką Wartą.

A leżli który z zachwałych zbrodniarzy.
Na szczęście wasze targnąć się odważy.
Lub zniszczyć zechce związek znamienity,
Jak śnieg polotny przed wiatrem topnieje,
Tak spaleną jego siły i nadzieje.
I zginie hańbą okrzyty.

F. W.

z Paryża d. 2. Grudnia.

Dziennik urzędowy Medyolański, datowany 26. Listopada obeymuje traktat zawarty między Francją i Austryą, którego treść jest następująca:

Artykuł 1. Nurt rzeki Lisonzo ma być granicą między Królestwem Włoskiem i prowincjami Austryackimi, które leżą na lewym brzegu uścia teyże rzeki aż do wsi Christinisa, blisko kanału się znajdującey. Ztąd ma się ciągnąć daley granica iak nayproatszą linią i łączyć się z starą granicą pod wsią Bistoff tak dalece, że obydwia terytoria, Christianisa i Bistoff do Królestwa Włoskiego przyłączają się. Stara graniczna linia utrzymana będzie aż do wierzchołka góry Matajama a od góry teyże będzie wytknięta nowa linia, która się ciągnąć będzie z strony wschodniej ku północy od Sturagella przez wysokość gór znajdujących się od strony wsiów Czeda, Patoco i Bergina tak dalece, iż rzeczzone wsie i Sturagella do Królestwa Włoskiego należeć będą; wspomniona linia, rościągająca się aż do wierzchołka góry Stu, kontynuowana będzie starą granicą.

Art. 2. Z tego zaś powodu odstępuje Cesarz Francuzów, iako Król Włoski, Cesarzowi Austryackiemu wszystkiego, co na lewym brzegu rzeki Lisonzo posiada, z wszelkiem prawem własności i samowładztwa. Cesarz Austryacki odstępuje nawzajem Cesarzowi Francuzów i Królowi Włoskiemu prawem własności i samowładztwa wszystkiego, co na prawym brzegu namienioney rzeki aż do punktów, powyższym artykułem oznaczonych, do niego należy, niewyłączając tego wszystkiego, co w części iakieykolwiek dawnych Weneckich krajów się znajduje, a co

na zawsze z Królestwem Włoskiem ma być połączone.

Ponieważ wyspa Morosina na prawym brzegu pryncypalnej odnogi rzeki Lisonzo leży, więc i ta ma należeć do Królestwa Włoskiego.

Art. 3. W territoriach obustronnie odstąpionych ma być wolno poddanym jednego lub drugiego z mocarstw traktujących, mieszkającym z tej lub owej strony rzeki Lisonzo i posiadającym dobra z strony przeciwniej, wywozić produkta własności swoich w naturaliach, z tém jednak ostrzeżeniem, iż produkta takowe prawnie determinowane i podług przepisów policyi i akcyzy, które w jednym lub drugim z obustronnych krajów zachodzą, przyzwolicie podawane być powinny.

Art. 4. Dla utrzymania komunikacji między prowincjami Królestwa Włoskiego na prawym brzegu rzeki Lisonzo od Istrii, Dalmacyi i podobnie z przeciwnej strony, postanowiony będzie trakt wojskowy. Konwencye tyczące się onegoż mają być do niniejszego traktatu przyłączone.

Art. 5. Wojskom Rossyiskim, z Cattaro powracającym, ma być pozwolony transmarsz przez kraie Austriackie, gdy się przeprawiać będą z Królestwa Włoskiego do Dniepru; Woyska te maszerować będą batalionami z bronią, bagażami, i artyleryą; wszelkie wsparcie, którego potrzebować będą, ma im być zezwolone. Co się zaś żywności ich dotyczy, tedy to osobnym układem między dworem Petersburskim i Wiedeńskim ma być załatwowane.

Art. 6. Ponieważ nieporozumiałości, w skutku traktatu Presburskiego wynikłe, przez odstąpienie fortecy Cattaro uchylone zostały; przeto Cesarz Francuzów obowiązuje się, kazać ustąpić wojskom swoim z fortecy Braunau, która to forteca najdalej w miesiąc po zamianie ratyfikacyów wojskom Austriackim ma być oddana.

Art. 7. Niniejsza konwencya ma być ile możliwości jaknajprędzej ratyfikowana i ratyfikacye iej mają być najdalej w przeciągu miesiąca w Paryżu zamienione.

Działo się w Fontainebleau dnia 10. Października 1807.

(Tu następują podpisy obustronnych Ministrów pełnomocnych i ratyfikacya Cesarza Francuzów, która dnia 9. z. m. podpisaną została.)

Spodziewają się w Paryżu, iż Cesarz daleko dłużej we Włoszech zabawi, niżeli z początku rozumiano.

z Meoyolanu d. 26. Listop.

Cesarz Jmć wyjechał ztąd dziś rano i udał się przez Breścia do Wenecyi. Wice-Król odprowadzał go.

z Moguncyi d. 29. Listop.

Stosownie do pogłosek, które coraz silniey się odzywają, mają być w robocie znaczne odmiany na południu Europy. Spodziewają się, że i gwardya Cesarsko-Francuzka wkrótce z Paryża do Hiszpanii wyszeruie. Francuzka armia ma być na nowo skompletowana, co jest powodem do wybierania nowych konskrybentów.

z Kassel d. 8. Grudnia.

Gazeta tuteysza donosi o nastąpienem wczoraj przybyciu Króla i Królowej, w następujący sposób: Ludy Westfalii, od dnia 28. Sierpnia tego tak znakomitego roku bratersko połączone, przyimicie z sercem pełnem radości wiadomość, od dawnego czasu upragnioną, iż Hieronim Napoleon, wasz Król, wasz Pan i Ojciec i jego ukochana małżonka, Katarzyna, wasza Królowa i Matka, do zamku Weissenstein szczęśliwie przybyli. Czyliż niezaymuie was już na samo słyszenie o tém uczucie wrozące dla was szczęśliwą przyszłość? Bez wątpienia, kto jest daleki od uprzedzenia, ten nie może się niecieszyć przed czasem z powodu szczęścia, które nas i naszych potomków pod berłem Napoleona czeka.

z Neapolu d. 21. Listopada.

Siedm wysp znajduią się teraz w stanie bardzo ogromnym obrony. Anglicy mają jeszcze w Sycylii tylko 5 do 6000 ludzi, którzy po większej części z Alexandryi przybyli i tak złe się obchodzą, że mieszkańcy bardzo są przeciwko nim oburzeni i sami może z kraiu ich wypędzą.

z Verony d. 25. Listop.

Woyska Francuzkie, które się teraz w Dalmacyi, Istrii i Wenecyi znajduią, liczą do 70,000 ludzi; 30,000 Francuzów i Włochów powracających od W. armii, ma się jeszcze przyłączyć do nich.

z Wenecyi d. 29. Listop.

Nakoniec nadszedł dzień długo upragniony! Dziś o 4. godzinie po południu przybył nasz wspaniały Monarcha do tutejszego miasta.

z Bern d. 18. Listopada.

Jmć Pan Wattenwyll, bywszy Landammann kazał umieścić w gazetach Szwaycarskich następujący artykuł:

Trzeci jubileusz stułetni wolności Szweycarskiej nadchodzi. W nowy rok 1808 będzie 300 lat, iak pierwsi oswobodziciele Szweycaryi iarzmo niewoli skruszyli, tyranów z ich kraiu wypędzili i wolność swojej oyczyzny ogłosili. Szweycarowie! czyliż po wrot tej tak znakomitej epoki niezastługuie bydź od nas uroczyste obchodzonym? Mogliżbyśmy w rocznicę utwierdzenia naszej wolności, pierwszej prawdziwej wolności, którą w Europie, którą w świecie zaznano, bydź obojętnymi? Lucern będzie w roku 1808 siedliskiem obrad publicznych; Lucern leży niedaleko owego wzgorka, na którym trzy twórcy naszej wolności poprzysięgli, albo oswobodzić kraj swój, albo umrzeć niedaleko owej świętej niwy, gdzie Winkelrod wolność swych współbraci krwią przypłacił, i trwałość iey śmiercią bohaterką utwierdził. To nader szczęśliwe, a może więcej iak przypadkowe zeyscie się po-

wrotu tak znakomitej epoki i owej chwili, w której wybor narodu Helwetyckiego ma osieść w miejscu, tyłu wspaniałymi pamiątkami otoczonem, zdaiesię wszystkich Szweycarów wzywać, aby się ubiegali obchodzić przez festyn narodowy jubileusz utwierdzenia naszej wolności i szczęścia naszej oyczyzny? Pokóy, który o tym samym czasie większej części Europy a może i całemu światu przywroconym zostanie, nada niezawodnie temu festynowi nowe powaby i nową świetność. Z tego szczęśliwego powodu oraz będzie święto nasze świętem pokoju, a możnaby nawet powiedzieć, świętem całej ludzkości. Szweycarowie! najstarsi synowie wolności i obrońcy wszystkiego, co jest pięknem, wielkiem i wspaniałem, słuchajcie głosu wzywającego was. Naygorliwsi z pomiędzy was niechay wynayduią plany, podług iakich obrząd niniejszy iak naygodniey mogłby bydź obchodzony i niechay komunikują myśli swoje w tej mierze swoim współziomkom. Wszystko to będzie przyiętem z dziękczynieniem od prawdziwych przyjaciół oyczyzny i wolności.

z Kopenhagi d. 8. Grudnia.

Kuryer Moskiewski, który przeieżdżał tędy z deklaracją Cesarza przeciwko Anglii do Szwecyi, zabrał także rozmaite zilenia naszego dworu dla Króla Szwedzkiego. Ztąd spodziewać się trzeba, iż wkrótce będziemy mogli dać dostateczną wiadomość o stosunkach naszych z Szwecyą.

z Madrytu d. 20. Listopada.

Dnia 7. Listopada przyjechał Generał Jünor, Szef armii Girondy, do Burgos.

Przez Jrun przeieżdżało wielu Generałów Francuzkich, a między innymi Generałowie Kellermann Thiebault, Trevôt, Labordé, Labril, Brenier, Fusier, Maragow, Marun i Tobier.

Z Pampelony piszą, iż tameczny Wice-Król, który jest pierwszy Major Domus Króla Hiszpańskiego, z 32 osobami familii swo-

ney aresztowany i do cytadelli odprowadzony został.

z Livorno d. 18. Listopada.

Znalezione tu towary Angielskie sprzedane będą przez ankcyą, jeżeli kupcy, do których należą, nieokupią ich dla siebie w przeciągu 8 dni; większa część tych towarów składa się z produktów i materjów kolonialnych.

z New-York d. 28. Października.

Dnia 15. t. m. wydany tu został jeneralny pardon z proklamacją, podług której się domyślają, iż wojna z Anglią niedługo wybuchnie.

z Londynu d. 28. Listopada.

Posel Austriacki, Xiążę Stahrenberg czyni przygotowania do odjazdu pod pozorem interessów familii, wymagających jego przytomności w Wiedniu; nikt jednak niezaprzeczy, że to w terazniejszej krytycznej posadzie rzeczy za pozor tylko uważaném być może.

Pod ten czas znajdują się 3 eskadry na morzu, których przeznaczenia nikt jeszcze niewie. Pogłoska jest, iż Admirał Keath do Portugalii, w celu, zabrania familii Krolewskiej na okręta i załącza floty Portugalickiej, Sir Samuel Hood do Madery, a Sir Sidney do Sycylii uda się.

Szyper powracający z Bilbao, powiada, iż 25 tysięcy woyska Hiszpańskiego do Portugalii maszeruje.

Mowią, iż Parlament dopiero d. 28. Stycznia zwołany zostanie; z tego powodu nie tak prętko mogą się spodziewać kupcy odpowiedzi na ich zapytanie, iak im się zachować należy względem wywozu towarów do portów nieprzyjacielskich.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Gdy zeszłego rządu różney klasy oficyaliści, swoje likwidacye zaległe kosztów na obywatelach tego Departamentu mianych do Sądu Naszego o ich przyznanie, a potem przez exekucye wymuszanie podali, Sąd Appellacyjny wstrzymał się od rezolucyi na takowe Obiekta, ale raczćy, podał do IW. Ministra Sprawiedliwości swoje uwagi

chcąc dla obywateli od takowych opłat uwolnienie pozyskać; iaką więc w téj mierze Sąd Nasz odebrał rezolucją, takową Publiczności komunikuje:

Fryderyk August z Bożej Łaski Krol Saski, Xiążę Warszawski etc. etc.

Na prozbę Sądu Appellacyjnego Departamentu Poznańskiego pod dniem 19. praetis względem uwolnienia obywatelów tegoż Departamentu od płacenia likwidacyow przez bywszego Rządu Urzędników na Nichże mianych do Nas podaną, odpowiadamy: (że, iest to nadgroda wystużona która odiać byłoby niesprawiedliwością a tem większą, gdy zeszłego Rządu Urzędnicy iak wiadomo w nieszczęśliwym znajduią się stanie, ile, że są od własnego nawet opuszczeni Monarchy zatem) w interessach w których likwidacye podług ustaw zeszłego rządu aż do ukończenia sprawy wstrzymane były, takowe wstrzymać; które zaś zaraz wypłacone bywały, w tych wypłacie nakazać. Lecz się to tylko rozumieć ma o oficyalistach Pruskich, którzy się w kraju zostają lub swym postępowaniem zamiar zostania udowodnią a przeciwnie za granicą będącym, lub wyiechac pragnącym wypłatę takowych likwidacyi zupełnie wstrzymać zalecamy, ponieważ ustawą Kommissyi Rządzący dotąd nie uchyloną wszelkie wypłaty pieniężne zagranicę są zakazanemi. Taka iest wola Nasza do której stosować się macie.

w Warszawie dnia 25. Listopada 1807.

JK. Xiążęcy Moi Minister Sprawiedliwości
Lubiński.

Przeto obywatele uwiadomieni o tey woli rządu, do niey stosować się mają. Gdyby więc przeciwko podawanym sobie likwidacyom monia iakie mieli o rozwiązanie takowych wątpliwości do Sądu udadzą się.

O B W I E S Z C Z E N I E.

Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego.

Wiadomo czyni ninieyszem, iż do reparacyi magazynu wielkiego tuteyszego, potrzeba 430 sztuk dobrych i suchych desek 12 łokci długich i 1 1/2 cala grubych, które sposobem licytacyi zakupione być mają. Do licytacyi tey wyznaczają się termina to iest: na dzień 21. 23. i 28. b. m. zawsze o godzinie 11. zrana. Wzywają się przeto wszyscy, których licytacya ta interessować może, aby na rzeczonych terminach, w Izbie Naszey Sessjonalney przed Ur. Schoenfeldem Konsyliarzem, od którego o kondycyach licytacyi tey dalszey powziąć mogą wiadomości, stawili się.

Poznań dnia 15. Grudnia 1807.

Uwiedomienie. Gdy Licytacya na dnia 18. t. m. względem przystawienia mięsa do magazynów Departamentu tutejszego z przyczyny ceny zbyt wysokiej potwierdzona bydź nie może, ile że kilku liwerantów; którzy na termin wspomniony zjechać niezdążyli, oświadczyło się, iż życzą sobie licytacyi powtorney, postanowiła przeto podpisania Izba Administracyjna ieden jeszcze termin do licytacyi takowey na dzień 28. t. m. rano o godzinie 10. w Izbie swojej sedyonalfney przed Ur. Twardowskim Konsyliarzem wyznaczyc, i wzywają wszystkich do liwerunku mięsa ochotę mających i kaucye dostateczne złożyc mogących, aby się w dniu i o godzinie wyznaczoney przed wspomnionym Konsyliarzem stawili i dalszey czynności oczekiwali, naymniey zaś żądający spodziewać się mogą, że kontrakt formalny za poprzedzającą approbacyą Izby zawarty z niemi zostanie.

W Poznaniu dnia 22. Grudnia 1807.

Izba Administracyi Publi. Deptu. Poznańskiego.

Uwiedomienie. Naszym miłym pokrewnym, przyjacielom, i wszystkim którzy prawdziwemi uczestnikami naszego losu są, oznaymniemy uniżenie, nasze dziś wykonane zaręczyny. W Poznaniu dnia 20. Grudnia 1807.

Karolina Werckenthinowna.

Karol Simon.

Uwiedomienie. Niżey podpisaney mając wystawiony sobie wexel od JW. Ignacego Kołaczkowskiego na talerow 250 niowie talerow dwieście pięćdziesiąt dnia 24. Czerwca r. b. datowany, a w roku 1808. na ten sam dzień 24. Czerwca do zapłacenia z prowizyą po pięć od sta zaręczony, lub ukazicielowi onegoż. Ten wexel tak, iak wyznają rzetelnie zapisany, zgubiłem tu w Poznaniu d. 9. Listopada z. m. Ktoby ten wexel znalazł i miał go u siebie, proszę, aby go oddał do kamienicy JW. Raczyńskich w rynku sub Nro. 62. do Murgrabiego kamienicy Benjamina Niklausa, za przyzwolitą nadgródę. Dan w Poznaniu dnia 21. Grudnia 1807.

Jan Szawelski.

Uwiedomienie. Na zanesioną skargę cechurolniczego miasta Międzyrzecza, przeciw tamtejszemu pocztmaistrowi Dunquerque, względem wzbraniania się, albo niepełnego wypłacenia, dostawiającym konie do usług pocztowych. Nayiaśniesz Izba Administracyi Publiczney Departamentu Poznańskiego, rozkazała niżey podpisanemu urzędowi poborowemu, osobiście się udać do Międzyrzecza, i tam z wszystkich pretensyi likwidacyą ułożyć, etc. przykazując przytym, aby termin do ułożenia likwidacyi, i dzień bytności swojej w Międzyrzeczu do wiadomości każdego przez ga-

zety ogłosił. Przeto niżey podpisany awiadamia każdego, iż termin do ułożenia likwidacyi przyimowania pretensyi na dzień 27. t. m. zrana o 8. godzinie w Międzyrzeczu na ratuszu tamtejszym naznaczono. Każdy więc, który względem niepełnego wypłacenia za przystawione konie na pocztę, sędzi się bydź ukrzywdzonym od Pocztmaistra Dunquerque, na dzień naznaczony powinien się przed niżey podpisanym meldować i w przytomności Pocztmaistra Dunquerque, pretensyą swoją podać, i dowodzić; ten zaś któryby się na dzień naznaczony nie stawil, iż swoją pretensyą się nie zgłosił, sam sobie przypisze, gdy pretensyą swoją praeccludowany zostanie.

Dan w Kargowie dnia 11. Grudnia 1807.

Urząd Poborowy Międzyrzeczyckiey Inspekeyi.

Unrug.

Uwiedomienie. Do ułyna wodnego w Trzeciejsku pod Owieńskiem przybiegl obcy koń, małego wzrostu. Kto się iako właściciel legitymować może, może go za powrocciem kosztów odebrać.

Uwiedomienie. W dodatku do gazety Poznańskiej Nr. 87. spodobalo się JW. Maciełowi Skrzypińskiemu, bywyszemu Deputatowi Trybunału koronnego, Orderu St. Stanisława Kawalerowi, pod dnem 28. Pazdziernika r. b. iakoby dla wyjaśnienia rzeczywitości successyi żony JW. Anny z Drogońskich niegdys Mateusza Drogońskiego synowicy a podług mniemania swojego iedyney successorki, legitymacyą Krola Jme Pruskiego, Maryanny Chrystyny, Franciszki i Tekli iako naturalnych successerek niegdys Mateusza Drogońskiego podać wątpliwości: i prawne czynienie oświadczyć. Lubo to publiczność bynajmniey interessować nie może, że JW. Skrzypiński następczyni niegdys Drogońskiego skarżać będzie lub nie, przecieży gdy to pismo bardziey z chciwością cudzego, ohydzenia woli oycowskiej i szkodenia płci miewianej, albo też dla uprzedzenia sędziego, zdać się bydź zapowodzone przeto successorki niegdys Mateusza Drogońskiego oycy swojego, co do potwierdzenia legitymacyi prawem maiestatu dla siebie konterowaney i rodzicielskiego testamentu z przybrać sobie mianymi opiekunami, równiey prawnie czynić oświadczaia, ufne: iż co do preweneyi mniemaney w epoce powstałego narodu gdy światło i arakter sędziowski dawnieysze do strony przychylenia się zniszczył, żadnego w sercach cnotliwych nie uczyni wrażenia. Dan w Konarach dnia 15. Grudnia 1807.

Successorowie niegdys Mateusza Drogońskiego.

Uwiedomienie. W nocy z 3. na 4. t. m. zginęła kupcowi Henrykowi Guilbelmowi Haacke z

Wrocławia, idąc z Frankfurtu nad Odrą do Krośna, miasta w Śląsku, lub we Frankfurcie, lub na drodze, wielka zamknięta torba do listów, lub aktów, z czarnego szafianu, w puzdrze skorzany-brunatnem, u którego się rzemień do zawieszania znajdował. Zawierała w sobie oprócz sprzętów do pisania, pieczątki i inne drobne rzeczy, sądowe dokumenta, weksle, książki i papiery kupieckie, które tylko dla właściciela zginioney torby ważne, a znalezczy bez pożytku są, ile wszelkie szkodliwe użycie ich uprzedzono. Kto tę torbę do aktów, burmistrzowi Weizmann w Krośnie, lub kupcowi H. G. Haacke w Wrocławiu odesła, może nawet na ten przypadek gdyby z tych, w wspomnioney torbie zawartych rzeczy, niektóre sprzęty brakowały, na nadgodę od 20 tal. rachować. W Krośnie d. 8. Grudnia 1807.

Uwiedomienie. Sąd Appellacyjny Departamentu Poznańskiego mając sobie powierzony dozór depozytów, zaleca wszystkim obywatelom aby rako debenci z iakiegokolwiek źródła należności winne niebawnie pod nieuchronną egzekucją do depozytów naszych zapłacili.

Dan na Sessyi dnia 10. Grudnia 1807.

Do przedania. Małężność Gostyńska, poł trzeci mili od Leszna, a pięć mil od Śląskiej granicy położona, sławna z iarmarków tam odbywanych, składająca się z miasta Gostynia i wsiów Daliny, Pożegowa, Bogusławków, Podrzecza, i Czaykowa, mająca dostateczne łąki, bory i lasy, jest z wolney ręki do przedania za sumę milion dwakroć sto tysięcy zł. polski, z których na gruncie kupującemu zostawi się trzykroć sto tysięcy zł., którą kupujący później na żądanie podanych kredytorów zapłaci. Ktoby sobie życzył w dalsze w tę mierzę wnieść układy, niech się referuje listami frankowanemi do W. Jozefa Nieświastowskiego dobr tych dziedzica, lub do J. P. Napomucena Sobockiego jego plenipotentą, adresując listy na Gostyń, Borek do Bruczkowa. — Uwiedomia się oraz publiczność, iż possessor dobr tych W. Kaźmierz Koszarcki jest uproszony

od W. Nieświastowskiego dziedzica, aby każde mu, któryby przybył, koncem widzenia dobr tych i zainformowania się o dochodach, pokazać kazał nie tylko rozciągłość granic tej małężności, ale nawet rejestra tak wysiewu i zbioru kressencyi, iako też w gotowym gresze dochodów tak z czynszów, iako i z iarmarków pochodzących; każdy więc chcący się o dochodach tej małężności zainformować do tegoż W. possessora udać się raczy, gdyż W. dziedzic nigdy dobr tych na siebie nie trzymawszy, ale, że zawsze dzierzawą puszczał, nie jest w stanie podać iaki ansłag.

Do przedania. Gospodarstwo chłopskie na tuteyszym przedmieściu pod Nr. 21 Winiar syruowane, które się składa z domu pomieszkalnego, stajni i iedney kwarty roli z zasiewem zimowym, i które konsens do wystawienia wiatraka ma, jest z wolney ręki do przedania. Mający ochotę do akwizycyi tego gospodarstwa, może się w tę mierzę do Daniela Hoffmanna w małym młyńcu mieszkalącego, udać; który w stanie jest bliższą informacją dać. Poznań d. 22. Grudnia 1807.

List gończy. Paweł Kardaszek Parobek rodem z Podrzewia, o zabójstwo Gottfrieda Schultza na ołędach Chelmińskich podeyrzany, uszedł w nocy d. 29. Września r. b. z Chelmina, gdzie był areztowanym. Ma 20 lat, jest wzrostu średniego, twarzy okrągłej, ospowatey, rumienney; włosy ma białe; rękę prawą nieco skrzywioną; poczym go najlepiej oznaczyć. Przy ucieczce miał na sobie suknię chłopską białą płocienną, pod spodem zaś kaftan sukieny koloru granatowego, na nogach bory, a na głowie czapkę wykrawankę z czerwonego sukna. Uprasza się wszelkie zwierzchności tak cywilne iako i wojskowe, aby na wspomnionego obwinionego baczną mieli oko i tegoż, gdziekolwiek by się miał pokazać, natychmiast schwycić kazać, i do niżej podpisanego Sądu za powrocentem wszelkich kosztów odesłać raczyły.

W Poznaniu dnia 17. Grudnia 1807.

Jego Krol. Xiążęciey Mości Inkwizytoriat.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.